

Carlo CASINI

## OBRONA ŻYCIA W DZISIEJSZEJ EUROPIE\*

*Nie przybyłem do Was, aby komunikować Wam te wszystkie smutne fakty. Natomiast przybyłem tu, aby szukać nadziei, a tą nadzieją jest Polska.*

Panie Marszałku,  
Ekscelencje,  
Panie i Panowie Parlamentarzyści!

1. Pochodzę z Florencji, z miasta, w którym w latach pięćdziesiątych, w najostrzejszym okresie zimnej wojny (kiedy trudne były jeszcze do przewidzenia wydarzenia roku 1980 – wraz z gwałtownym przyspieszeniem od 1989 r. – które przemieniły oblicze Europy), burmistrzem był Giorgio La Pira. Zwano go „świętym burmistrzem” i uważano niemal za proroka, proroka odprężenia, zwycięstwa wiary nad ateistycznym materializmem komunistycznym, upadku muru berlińskiego, wreszcie za proroka zjednoczenia Europy w imię Chrystusa. Obecnie otwarty już został proces jego beatyfikacji – a osobiście jestem przekonany, że zostanie oficjalnie uznany za świętego w Kościele powszechnym.

W liście wysłanym 23 X 1953 r. do Stefana Kardynała Wyszyńskiego La Pira napisał: „Eminencja prezentuje sobą świadectwo Kościoła, który kroczy w przestrzeni i przemierza jakby imperium babilońskie; mamy tu do czynienia z jakimś natarciem przeznaczonym na to, aby w czasach, które nadchodzą, rozwinąć się z wielkim rozmachem. Historia święta jutra przechodzi przez Warszawę, dociera do Moskwy i zmierza w kierunku rozległych Chin oraz całej Azji. Czyżby to miał być tylko sen? Bynajmniej. To przepowiednia Maryjna, która swoją pieczęć odnajduje w tajemnicy fatimskiej”.

Kilkanaście lat później (28 XII 1975) La Pira, który dopiero co nazwał Częstochowę „tarasem nad pokojem świata”, skierował te słowa do ówczesnego reprezentanta Polski przy UNESCO: „Ze wszech miar oczywisty jest zamysł Boga: uczynić z Polski nadzieję dla narodów... Polska jest ku temu właściwym miejscem. [...] Tam, gdzie najgłębiej zakorzenił się krzyż świata, tam też zostanie wzniesiony sztandar Zmartwychwstania. Tam, gdzie dokonał się bezmiar cierpienia świata, tam też dla świata zabłyśnie pełna radość”.

---

\* Tekst referatu Carlo Casiniego wygłoszonego na spotkaniu z parlamentarzystami Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie 4 IX 1991 r. zaczerpnęliśmy z włoskiego miesięcznika „Studi Sociali” 30(1991) nr 10, s. 76-81. Red.

2. Wiek nasz poznał, co to znaczy klęska Europy. Ową klęskę można by nazwać: pierwsza i druga wojna światowa, utopia, rasizm, komunizm, czyli podział, ucisk, krew, wreszcie, negacja godności każdego indywidualnego bytu ludzkiego. Tego rodzaju klęska najpełniej dotknęła właśnie Polskę, ów naród najbardziej niewinny i wierny chrześcijaństwu, a zarazem tak bardzo podzielony i uciśniony. Dziś jednak zdaje się urzeczywistniać przywołane przez La Pirę proroctwo z Fatimy. Pierwsze iskry przemian rozbłysły właśnie tu, w Polsce. Należy wątpić, czy bez odwagi narodu polskiego, bez jego wierności w wyznawaniu wiary chrześcijańskiej, nastąpiłby upadek muru berlińskiego i obalenie ateistycznego komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej. Trzeba więc uznać, iż Polska spełniła wielką misję w stosunku do całej Europy i że tą misją odpowiedziała na bardzo konkretne wyzwanie.

3. Czy jednak kryzys Europy jest już przezwyciężony? I czy w związku z tym skończyła się misja Polski?

Jan Paweł II, pierwszy w historii Kościoła papież Słowianin i Polak, przemawiając w dniu 11 X 1985 r. do biskupów Europy, w odpowiedzi na głoszoną powszechnie tezę, jakoby ustawodawstwo dopuszczające aborcję było przejawem rozwoju człowieka i ludzkiej wolności, powiedział: „Myślę, że to przygnębiające i niepożądane zjawisko oznacza naprawdę klęskę mężczyzny i kobiety. Poniósł klęskę lekarz, który złamał przysięgę i wyrzekł się najszlachetniejszej misji medycyny – obrony i ratowania ludzkiego życia; poniosło ją «zeświecczone» państwo, które zrezygnowało z ochrony podstawowego i najświętszego prawa do życia, aby stać się narzędziem domniemyanych interesów społeczności, i które jest czasem niezdolne nawet do tego, aby czuwać nad przestrzeganiem własnych permissywnych praw”<sup>1</sup>. Ta porażka jest „symptodem głębokiej alienacji duchowej”, która ogłosiwszy najpierw „śmierć Boga”, teraz ogłasza „śmierć człowieka jako osoby i wartości transcendentnej. Na Zachodzie osoba została poświęcona na rzecz dobrobytu; na Wschodzie stała się ofiarą struktury. [...] Europa powinna wyciągnąć wnioski z tej porażki”<sup>2</sup>.

Zamykając zaś obrady zjazdu odbywającego się pod hasłem *Europa a prawo do życia* (18 XII 1987) Papież-Polak dodał: „Zaprawdę, to jest punkt, w którym Europa decyduje o swojej przyszłości”<sup>3</sup>.

4. Nie mamy zbyt wielu argumentów uzasadniających nasz sprzeciw wobec aborcji: opieramy się zasadniczo na jednym, ale za to – niepodważal-

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Sekularyzacja i ewangelizacja w dzisiejszej Europie*, „L'Osservatore Romano” 6(1985) nr 10-12, s. 16, (Przypisy pochodzą od Wydawcy).

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Jan Paweł II, *Nel rispetto del diritto alla vita risiede la vera dignità dell'Europa*, w: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, Città del Vaticano 1987, t. X, 3, s. 1447.

nym. Potwierdzamy, mianowicie, prawo do życia każdej istoty ludzkiej od chwili poczęcia, ponieważ uznajemy, iż od chwili poczęcia pod sercem matki mamy do czynienia z żyjącym człowiekiem, takim samym jak my, wyposażonym w tę samą godność, różniącym się od nas jedynie tym, że jest mniejszy i bardziej potrzebuje pomocy. Wiemy, że to stwierdzenie jest prawdą i że jest to prawda odkryta nie tyle przez teologię, co przez rozum ludzki, który dzisiaj odkrywa ją znacznie lepiej, niż czynił to wczoraj. Stąd też stwierdzenie to nie tylko nie cofa nas do epoki średniowiecza, ale jeszcze bardziej zakorzenia nas we współczesności!

Wszelkie nasze argumenty dają się w gruncie rzeczy sprowadzić do tego jednego, niezwykle prostego. Ze swej natury jednak roświetla on i gruntuje inne podstawowe idee, warunkujące rozwój społeczeństw, a mianowicie: równość, wolność, prawo i pokój.

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka rozpoczyna się słowami: „Fundamentem wolności, sprawiedliwości i pokoju jest uznanie godności każdej istoty należącej do rodziny ludzkiej”. Poczęty byt jest istotą ludzką, a zatem w dyskusjach o aborcji stanowi on wysoką stawkę. Obyśmy nie zapomnieli o słowach wypowiedzianych przez wielką świętą naszych czasów – Matkę Teresę z Kalkuty. Podczas uroczystości przyjęcia Pokojowej Nagrody Nobla powiedziała ona całemu światu: „To właśnie [aborcja] najbardziej niszczy dziś pokój. Bo skoro matka może zabić swoje własne dziecko, to co stoi na przeszkodzie, abym ja zabiła ciebie albo ty mnie?”<sup>4</sup>.

5. Stawką w tej grze jest także Europa, jej rzeczywista i pozytywna jedność! Jeśli Europa nie jest wyłącznie pojęciem geograficznym, to tylko dzięki temu, iż cała myśl naszego kontynentu została przygotowana przez kulturę grecką, łacińską i chrześcijańską. Podstawowym bodźcem w kulturze greckiej było poszukiwanie prawdy, w łacińskiej natomiast – poszukiwanie sprawiedliwości. Na tym fundamencie chrześcijaństwo zbudowało pojęcie osoby ludzkiej, obdarzonej niezmierną godnością i dlatego będącej zawsze celem – nigdy środkiem, zawsze podmiotem – nigdy przedmiotem. Osoba jest bytem, który w porządku stworzenia wyniesiony jest ponad wszystko dzięki temu, iż nosi w sobie tajemnicę, która czyni go czymś absolutnie różnym od materii. Wśród wielu definicji „osoby” najpiękniejszą chyba, niezwykle prostą i zarazem głęboką, odnajdujemy w słowach Matki Teresy: „To maleńkie dziecko, jeszcze nie urodzone, zostało stworzone do czegoś wielkiego: aby kochać i być kochane”.

6. Kiedy mowa o legalizacji lub liberalizacji aborcji, zwykle zapomina się, że ustawy czyniące ze zbrodni prawo – co więcej, prawo podparte autorytetem państwa i realizowane pod postacią takiej czy innej służby społecz-

<sup>4</sup> Matka Teresa z Kalkuty, *Dzielić radość, miłość i życie*, „Ethos” 2(1989) nr 5, s. 61.

nej, traktowanej jako rodzaj pomocy wobec kobiety, a zatem i solidarności z nią – zrodziły się w komunistycznej Europie Wschodniej. Dopiero później pojawiły się w ustawodawstwie zachodnim. Zachód nauczył się legalizacji aborcji od ateistycznego materializmu realnego komunizmu. Jest to ważna refleksja, o której należy pamiętać.

Na Zachodzie pierwszym krajem, który w 1967 r. zgodził się na aborcję, była Wielka Brytania, przyjmując tzw. „Abortion Act”. Później, w latach 1967-1989 podobnie liberalne prawa przyjęli: w 1974 r. – Niemcy, w 1975 r. – Francja, w 1978 r. – Włochy, w 1984 r. – Portugalia i Hiszpania, wreszcie w 1990 r. – Belgia. W Stanach Zjednoczonych aborcja stała się legalna w 1973 r. mocą orzeczenia Trybunału Najwyższego. Tylko w Irlandii aborcja jest prawnie zabroniona (jest nielegalna) i kraj ten pozostaje w szczególności sposobem bastionem nadziei. Tu bowiem w wyniku przeprowadzonego w 1984 r. referendum narodowego, wprowadzono do Konstytucji zapis broniący prawa do życia od chwili poczęcia.

Nie orientuję się zbyt dobrze w ustawodawstwie państw wschodnioeuropejskich. Wiem natomiast, że przepisy prawne krajów zachodnich – choć tak bardzo między sobą zróżnicowane: mniej lub bardziej szerokie, mniej lub bardziej niesprawiedliwe – najpierw uderzają w prawdę, a dopiero później w prawo do życia. Przekonałem się, iż jest rzeczą niemożliwą odebranie człowiekowi życia równocześnie przy tym nie kłamiąc. Kłamstwo staje się nieuniknioną maską do zabicia drugiego człowieka. We Włoszech np. państwo poprzez podległe sobie struktury medyczne zabija każdego roku niemal dwieście tysięcy dzieci. Tymczasem ustawa, która na to zezwala, rozpoczyna się od słów: „Republika otacza opieką życie ludzkie od samego jego początku”. Niemal takie samo brzmienie posiada artykuł pierwszy odpowiedniego prawa francuskiego, a przecież we Francji liczba dokonanych aborcji jest tylko nieznacznie niższa niż we Włoszech. We wszystkich krajach Zachodu zmienione zostało nazewnictwo w tej dziedzinie: aborcja stała się „dobrowolnym przerwaniem ciąży”, dziecko – zygotą, embrionem lub płodem, matka – kobietą. Wskazuje się przy tym na racje usprawiedliwiające aborcję, przedstawiając je jako skrajne i ostateczne wyjścia z pułapek, bolesnej konieczności, po czym zezwala się na aborcję w oparciu o zwyczajne życzenie matki, nie wymagając żadnych specjalnych uzasadnień. Tak dzieje się w Anglii, Francji, Włoszech. Wiele Trybunałów Konstytucyjnych wypowiedziało się w tej kwestii i wszystkie – z wyjątkiem Niemiec Zachodnich (25 II 1975 r.) – dla utrzymania ustaw pro-aborcyjnych musiały dopuścić się kłamstwa lub zrezygnować z podjęcia decyzji, czyli dokonać autocenzury.

Oto dwa wielce znaczące przykłady. W Hiszpanii artykuł 15 Konstytucji głosi: „Każdy ma prawo do życia”. W protokołach z prac przygotowawczych nad ustawą o ochronie życia czytamy, iż artykuł ten wprowadzono dla

ochrony dzieci poczętych, a jeszcze nie narodzonych. Tymczasem Trybunał Konstytucyjny hiszpański orzekł, że jakkolwiek Konstytucja chroni życie, to jednak nie przyznaje podmiotowego prawa do życia poczętemu dziecku!

We Włoszech orzeczenie z 18 II 1975 r., czyniąc pewien wyłom w prawnej ochronie rodzącego się życia, kończy się wykluczeniem legalności aborcji, z pewnym jednak wyjątkiem: jest nim sytuacja konieczności, czyli tzw. stan poważnego, potwierdzonego medycznie, zagrożenia zdrowia matki, bez jakiegokolwiek innej możliwości jego ochrony.

Po ustawie z 1978 r., na mocy której kobieta może dokonać aborcji w oparciu o zwyczajną, niczym nie umotywowaną prośbę, Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie był proszony o częściowe przynajmniej anulowanie tego prawa. Trybunał jednakże utrzymał po prostu dawną decyzję, wskazując na argumenty natury proceduralnej dla odpowiedzi, iż nie ma władzy, by anulować prawo. Krótko mówiąc, włoski Trybunał Konstytucyjny może bronić wszystkich praw, z wyjątkiem prawa do życia.

Jestem przekonany, że Wy, Polacy, ponieważ doświadczyliście uciążliwości cenzury, wiecie, co znaczy nie móc mówić prawdy! Wielkie to było wrażenie, gdy zdałem sobie sprawę, iż walka o wolność toczona w krajach europejskiego Wschodu była jednocześnie walką przeciwko kłamstwu, przeciwko systemowi kłamstwa.

Okazuje się jednak, że i na Zachodzie istnieje cenzura. Jesteśmy wolni i możemy wszystko mówić. Trzeba nam jednak odwagi, aby głosić, że dziecko jest dzieckiem, syn jest synem, aborcja zaś jest zabijaniem ludzkiej istoty. Zdarzyło się swego czasu, że ktoś, kto w taki właśnie sposób ukazywał te sprawy młodzieży szkolnej, został zadenuncjowany i wniesiono przeciwko niemu interpelację parlamentarną.

Jestem przewodniczącym włoskiego Ruchu Obrony Życia (Movimento per la vita), który to ruch promuje powstawanie ochotniczych stowarzyszeń o nazwie Centra Pomocy Życiu (Centri di aiuto alla vita). Ich członkowie wspomagają matki przeżywające trudności, starając się nieść im pomoc zarówno materialną, jak i duchową, aby mogły przezwyciężyć pokusę dokonania aborcji. Często jednak wspomnianym Centrom odmawia się statusu ochotniczego stowarzyszenia, publiczni zaś konsultorzy w zakresie spraw rodzinnych niejednokrotnie zamiast nieść pomoc rodzinom, a zwłaszcza matkom w pokonywaniu trudności mogących doprowadzić do aborcji, czynią z owych Centrów miejsca urabiania społecznego konsensu na rzecz aborcji, jeśli nie wręcz ośrodki nakłaniania do aborcji.

Oczywiście, nikt nie zaakceptowałby prawa zawierającego sformułowanie: „dozwolone jest zabicie dziecka przed jego urodzeniem”. Dlatego też sięga się po wyrażenia opisowe i różnego rodzaju upiększające słowa. W ten sposób podstawowym kłamstwem, które upodabnia do siebie wszystkie prawodawstwa w zakresie aborcji, jest kłamstwo dotyczące dziecka. Zostaje

zanegowane dziecko. Zanegowany zostaje człowiek. Nie ma go. Jak tu nie widzieć, że ta pogarda dla prawdy, ta zdrada rozumu – to klęska Europy?

7. Poczucie prawa, jak wiadomo, jest darem, jaki kultura łacińska zostawiła w spadku następnym pokoleniom. To dziedzictwo wielowiekowej ewolucji znalazło w końcu wyraz w *Corpus Iuris Iustinianei*. Znajdujemy tam następujące słowa: „Hominum causa omne ius constitutum est”, co można by przetłumaczyć w następujący sposób: „Sensem prawa jest obrona godności człowieka” albo jeszcze inaczej: „Prawo nie jest prawem, jeśli neguje wartość człowieka”.

Tymczasem we wszystkich kulturach o nastawieniu proaborcyjnym wartością decydującą staje się samostanowienie kobiety, na którym opiera się jej decyzja o zabiciu istoty ludzkiej.

Cena, jaką za to przychodzi płacić w wymiarze kulturowym, jest niezwykle wysoka: oto rozsypują się fundamentalne pojęcia wolności, prawa, demokracji. Kant napisał, że moja wolność kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innych. Chrześcijaństwo jednak poszło znacznie głębiej: pokazało, iż wolność jest zdolnością miłowania.

Bóg stworzył nas wolnymi, aby dać nam szansę miłowania. Stąd też przykazanie: „Nie zabijaj!” jest pierwszym stopniem ku wolności. Nie ma wolności bez solidarności, a „Solidarność” dobrze poznała tę prawdę. Podstawowym wzorcem wszelkiej możliwej solidarności jest stosunek matki do dziecka: rozerwanie tej solidarności zagraża każdej innej postaci solidarności. Pismo święte pyta w pewnym miejscu: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie” (Iz 49, 15) – mówi Pan.

Rozerwanie tej solidarności uznać trzeba za absurd, za irracjonalną hipotezę. Wraz z tym prawo przestaje być wyrazem sprawiedliwości, a staje się prawem silniejszego, przez co naruszony zostaje fundament demokracji. Nie polega ona przecież na samej tylko regule większości. Jej podstawową wartością jest zasada niedyskryminowania, ostatecznie zaś uznania w każdej istocie ludzkiej jej godności, jednakowej dla wszystkich, niezależnie od wielkości, wieku, stanu zdrowia czy urody. Kiedy wy, Polacy, walczyliście o demokrację, kierowaliście się wszak nie tylko nadzieją na wolne wybory, ale żywiliście – i nadal żywicie – nadzieję na zbudowanie społeczeństwa, w którego centrum stanie człowiek, każdy człowiek, w jego niezrównanej godności.

Wy, Polacy, doskonale pamiętacie skutki tych najstraszliwszych antyludzkich i antydemokratycznych doktryn. Wybiegam myślą w stronę Oświęcimia. Pod koniec drugiej wojny światowej prawnicy europejscy zastanawiali się, jak coś podobnego mogło się w ogóle wydarzyć? Tragizm – podkreślali

oni – polegał na tym, że owa straszliwa dyskryminacja dokonana została nie wskutek łamania prawa, lecz w imieniu prawa. Wszak przykładowo, nawet prawa rasowe były prawami. Oto dlaczego przez długi czas mówiło się o kryzysie, a nawet o śmierci prawa. A prawnicy europejscy długo się trudzili nad znalezieniem sposobu powrotu prawdy do prawa. Znaleźli go wracając do maksymy Justyniana: „Hominum causa omne ius constitutum est”. Prawo nie jest prawem, ustawa nie jest ustawą, wolność nie jest wolnością, demokracja nie jest demokracją, jeśli nie uznaje, nie respektuje i nie broni człowieka, każdego człowieka, a na pierwszym miejscu jego życia.

Jakże więc nie upatrywać w proaborcyjnych ustawach klęski Europy?

8. Każdy z nas wie, w świetle czego będzie osobiście sądzony przez naszego Pana. To samo kryterium osądu odnosi się także do państw, społeczeństw i polityki. „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40) – powiedział nam Pan. Wartość osoby ludzkiej jest wielkim darem, jaki chrześcijaństwo przekazało światu, na poczesnym miejscu Europy. Nawet ludzie niewierzący posługują się słowem „osoba” dla uwydatnienia nadrzędności człowieka wobec rzeczy, roślin i zwierząt. Wytycza ono granicę pomiędzy światem człowieka i całą resztą. Wierzącym przybliża ono człowieka do Boga, bo i Bóg jest osobą. Jednakże w kulturze proaborcyjnej słowo to zmienia znaczenie. Staje się ono powodem przeciwstawienia ludzi ludziom, nie ludzi rzeczom. Dlaczego? – Dlatego, że aby usprawiedliwić aborcję, trzeba wmówić ludziom, iż jedni są istotami ludzkimi, a inni nimi nie są. Osobą byłoby się tylko o tyle, o ile by się odznaczało pewnym poziomem inteligencji, rozwoju, było zaakceptowanym przez innych. Wartość człowieka nie zależy tu więc od tego, kim człowiek jest, ale od tego, co ma. Jakość życia znaczy więcej niż samo życie. Istota człowieka znaczy mniej niż zainteresowanie, jakim go inni darzą. Słowo „osoba” staje się narzędziem dyskryminacji.

Jak w tym nie widzieć klęski Europy?

9. Jeżeli panorama kulturowa nie jest świetlana, to także faktyczna sytuacja rysuje się dziś w ciemnych barwach. Szacuje się, iż w całej Europie, od Atlantyku po Ural, corocznie dokonuje się około trzech milionów aborcji. Niektóre ustawy zachodnioeuropejskie (na przykład we Włoszech) mają zapis, iż dobrowolne przerwanie ciąży nie powinno być traktowane jako środek kontroli urodzin. Cyfry jednak pokazują, że taka właśnie jest rzeczywistość. We Włoszech – a myślę, że liczba ta zbliża nas do krajów wschodnioeuropejskich – 70% aborcji dokonują kobiety zameżne, nie rozwiedzione ani też nie żyjące w separacji, mające jedno lub dwoje dzieci. Tak więc aborcja jest tu sposobem pozbycia się trzeciego lub nawet drugiego dziecka. Aborcja jest więc w tym przypadku jakby antykoncepcją. Nie jest ona w żadnym przypadku konsekwencją ubóstwa. Znacznie większą liczbę aborcji

odnotowuje się w regionach o wyższych wskaźnikach zamożności, aniżeli na obszarach uboższych. Przeprowadzono w tym względzie precyzyjne badania.

10. Aborcja więc demaskuje ukrywający się za nią materializm. Nieprawdą jest jakoby istniała istotna różnica w tym względzie pomiędzy upadającymi reżimami na Wschodzie a tymi, które panują aktualnie na Zachodzie. Oczywiście, istnieje duża różnica, jeśli chodzi o struktury społeczne, ekonomiczne czy wolność manifestowania myśli. W gruncie rzeczy jednak chodzi tylko o jeden i ten sam istotny element: jest nim materializm. Reżimy komunistyczne proklamowały go bardzo wyraźnie i materializm stał się zewnętrzną formą ucisku człowieka. Na Zachodzie nikt nie nazywa siebie materialistą, lecz wielu myśli i zachowuje się tak, jak gdyby istniała tylko materia, to znaczy tak, jak gdyby człowiek nie krył w sobie pewnej tajemnicy. Testem tego najgłębszego – paradoksalnego i zarazem trudno dostrzegalnego – upodobnienia się Wschodu i Zachodu jest to, co się dokonało w Niemczech po zjednoczeniu. Cały Zachód osądził jako błędne wszystkie ustawy wschodnie, z wyjątkiem jednej. Wschód, natomiast, przyznał się do wszystkich – z wyjątkiem jednego – popełnionych przez siebie błędów. Jedyнным prawem, którego była NRD nie chciała zmienić, i co więcej, do naśladowania którego zachęcała zachodnią część Niemiec, oraz jedynym prawem, którego Republika Federalna nie mogła zaprowadzić na Wschodzie – było prawo dotyczące aborcji.

Wspomniałem już o tym wcześniej, iż aborcja została zalegalizowana najpierw w krajach pod reżimem komunistycznym, a dopiero później w demokratycznych krajach Zachodu. Wiadomo mi, że obecnie wiele organizacji zachodnich czyni wiele zabiegów we wszystkich krajach Europy Wschodniej – także i w Polsce – aby przeszkodzić w pracach nad ustawą chroniącą prawo do życia. Organizacje te mówią Wam, że zakaz dokonywania aborcji, głoszenie poglądu, iż poczęte dziecko posiada godność ludzką, oznaczałoby powrót do średniowiecznego obskurantyzmu i utrudniłoby wejście do Europy. Jest dokładnie na odwrót. Aby całkowicie uwolnić się od komunizmu, jaki zakorzenił się w Europie, trzeba się uwolnić także od kultury proaborcyjnej, będącej królestwem śmierci, tyranii materializmu. Gdy niegdyś w Parlamencie Europejskim osobiście zapytałem prezydenta A. Dubčeka, co jego zdaniem jest korzeniem wszelkiego zła płynącego z realnego komunizmu, odpowiedział mi: „Zapomnienie o ludzkiej godności”. Na innym zaś posiedzeniu, gdy zapytano sowieckiego ministra spraw zagranicznych, E. Szewardnadze, co należy zrobić? – odpowiedział: „Pozwolić, by ponownie duch mógł zapanować nad materią”. Istotnie, wszystkie partie w Europie Zachodniej, związane z realnym komunizmem na Wschodzie, były właśnie tymi, które najbardziej przyczyniły się u nas do zaaprobowania ustaw proaborcyjnych. To także jedna ze spraw, nad którą warto się zastanowić.



11. Staralem się dotąd zanalizować aktualną sytuację w Europie. Lecz ja nie przybyłem do Was, aby Wam komunikować te wszystkie smutne fakty. Przybyłem tu po to, aby szukać nadziei, a jej imieniem dla mnie jest Polska.

Polska dała zdecydowany początek procesowi demokratyzacji Europy Wschodniej, procesowi obalenia komunizmu. Rozpadł się mur berliński i rozwiązuje się komunistyczna partia ZSRR – ponieważ jest Polska. Bez Polaków historia potoczyłaby się zupełnie inaczej. Tu imieniem wolności stała się „Solidarność”, czyli zupełnie nowa wizja wolności, która sprzeciwiła się wizji wolności skorumpowanej, upatrującej w aborcji cywilizację i prawo. To właśnie w imię praw człowieka sztywny totalitaryzm zaczął się rysować i pękać. Kłamstwu systemu przeciwstawiliście odwagę świadectwa na rzecz prawdy. Chrześcijaństwo w Polsce stało się bastionem i mocą promieniującą. Fakty potwierdzają wasze powołanie. Uważam, że La Pira miał rację i że właśnie dlatego wasza posługa wobec Europy nie została jeszcze zakończona. Jeśli zdołacie wyraźnie, bez dwuznaczności i uników, zapisać w waszej ustawie, wyciągając wszystkie płynące z tego logiczne konsekwencje, że życie ludzkie jest nietykalne od chwili jego poczęcia, aż po naturalną śmierć, że stanowi nieprzekraczalną granicę – to dacie początek procesowi prowadzącemu całą Europę ku trwalszej demokracji, ku prawdziwszej wolności, ku szybszemu zjednoczeniu się, ku ocaleniu rozumu, prawa i jego mocy budowania pokoju w całym świecie.

12. Oto czego Europa z utęsknieniem oczekuje od Was. Nie pozwólcie się zwieść pozorom. Europa Zachodnia przeżywa wiele zamętu i niepokoju, który domaga się odpowiedzi. Wiadomą jest rzeczą, że w Stanach Zjednoczonych dokonuje się pewna ewolucja, zmierzająca stopniowo do rewizji dotychczasowego ustawodawstwa aborcyjnego i wyrażająca się w większym niż dotąd nacisku na respekt dla prawa do życia. Pozornie nie dokonuje się to jeszcze w Europie. W rzeczywistości jednak, kiedy europejska myśl zachodnia może być wyrażana bez uwarunkowań wynikających z konkretnych, ale częściowych interesów służących aborcji, wówczas jasno i wyraźnie potwierdza ona prawo do życia od chwili poczęcia. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy począwszy od 4 X 1979 r. dzięki Rekomendacji nr 874 głosi, iż „Prawo do życia należy uznać od chwili poczęcia, państwa natomiast są zobowiązane uczynić wszystko, co w ich mocy, aby w pełni to prawo zagwarantować”. Ta sama Rada Europy następnie poprzez Rekomendacje z 1982 r. (nr 934), 1986 r. (nr 1046) i 1989 r. (nr 1100) potwierdziła, że „embrion i płód ludzki w każdych okolicznościach mają prawo do szacunku należnego ludzkiej godności”.

W 1989 r. wraz z kolegą Willy Rotheleyem, socjalistą niemieckim, byliśmy w Parlamencie Europejskim relatorami na temat etycznych i prawnych aspektów manipulacji genetycznej. Parlament 13 III 1989 r. przyjął dwie Rekomendacje, w których głosi się „konieczność ochrony życia ludzkiego od chwili poczęcia” (punkt C Rekomendacji 12 372/88).

Szczególnie ważne wydaje się być to, co zostało podane jako uzasadnienie jednej z tych dwu Rekomendacji, mianowicie, Rekomendacji dotyczącej inżynierii genetycznej. Niech mi wolno będzie przywołać pewien fragment owego uzasadnienia: „Podstawowym prawem jest prawo nienaruszalności życia i nietykalności fizycznej każdej osoby ludzkiej. Gdyby cokolwiek zostało wyłączone z zakresu powyższych pojęć, charakteryzujących aktualny kontekst prawny – a miałyby to miejsce np. w przypadku legalizacji badań nad embrionami – doszłoby wówczas do całkowitej zmiany naszego pojęcia społeczeństwa sprawiedliwego. Sprawą więc nie cierpiącą zwłoki jest ustalenie «statusu prawnego» ludzkiego embrionu i zasięgu związanej z tym ochrony prawnej”.

Boję się, że jestem może zbyt pedantyczny w związku z przytoczonymi cytatami, lecz uważam za rzecz konieczną ukazanie w udokumentowany sposób, jak bardzo fałszywe jest założenie, iż uczestniczenie w zachodnioeuropejskich strukturach z góry oznacza negację życia ludzkiego od samego początku, przekreślenie prawa do życia ludzkiego jako podstawowego prawa człowieka i aprobatę dla niczym nie ograniczonego prawa kobiety do decyzji donoszenia lub przerwania ciąży. Moc oddziałująca cytowanego tu dokumentu europejskiego podobna jest do mocy orzeczenia sądowego Trybunału Konstytucyjnego Niemiec z 25 II 1975 r., które – w zakończeniu rozważań dotyczących uznania opieki konstytucyjnej nad prawem do życia dziecka jeszcze nie narodzonego – stwierdza: „W obliczu wszechmocy państwa totalitarnego, które pretendowało mocą swej istoty do nieograniczonego panowania nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego, dla którego więc respekt dla życia jednostki nie miał żadnego znaczenia poza celami nakreślonymi przez państwo, Konstytucja ustanowiła porządek związany z systemem wartości, który stawia człowieka, wraz z jego godnością, w centrum wszystkich norm [...]. U podstaw tej koncepcji spoczywa przekonanie, że człowiek w porządku stwórczym posiada swoją, własną i zarazem autonomiczną wartość, która nieustannie domaga się bezwarunkowego poszanowania życia każdej jednostki ludzkiej, a więc także tej, która z punktu społecznej przydatności wydawać się może bezwartościowa [...]. Ta fundamentalna opcja Konstytucji określa zarówno strukturę, jak i interpretację całego porządku prawnego”. Wydaje się, iż słowa te mogą być uznane za dziedzictwo kultury europejskiej, która usiłowała zrehabilitować się za nazistowskie barbarzyństwo, obecnie zaś wyzwala się powoli z totalitarnej opresji komunizmu.

13. Wiem o waszych problemach także natury technicznej w zakresie uchylecia dotychczasowej ustawy z 1956 r. o dozwoloności aborcji oraz o problemach związanych z przygotowaniem nowej wersji ustawy, która – po uzyskaniu wymaganego konsensu – także od strony prawnej broniłaby

prawa do życia. Nie wchodziłem w te szczegóły, ponieważ chciałem przedstawić Wam pytanie w imieniu Europy, trudno wyrażalne w słowach, ale jakże głębokie.

Gdybym musiał jakiemuś prawodawcy, który zamierza skodyfikować zasady związane z problematyką aborcji, udzielić rady w tym zakresie, to przyznaję, że osobiście, na pierwszym miejscu i z całą mocą postawiłbym zagadnienie prawdy. Doświadczenie pokazuje, że niemożliwe jest dokonanie zamachu na życie bez uciekania się do kłamstwa. Potwierdziłem to już licznymi przykładami, które mógłbym nadal rozwijać. Przekonałem się nadto, że uczciwy ustawodawca może w jakiejś mierze zrezygnować w przypadku prawnej ochrony życia z korzystania z prawa karnego, ale w żadnym razie nie może zrezygnować z głoszenia prawdy o życiu i wyprowadzenia z niej wszystkich konsekwencji, do jakich prawda zobowiązuje.

Oczami wyobraźni widzę trudności, jakim będziecie musieli stawić czoła. Lecz każdy, nawet najmniejszy krok w kierunku uznania prawa do życia, staje się prawdziwym i trwałym krokiem ku Europie, w większym stopniu wyzwala z materializmu, którego mocnym, także teoretycznie, wyrazem był reżim komunistyczny w krajach Wschodu, a który stanowi – w tym przypadku bez nadmiernego teoretyzowania – zgubną pułapkę dla Europy Zachodniej. Zakończę to wystąpienie w taki sposób, w jaki czynię to zawsze, kiedy podejmuję się przemawiać na temat ochrony życia: „Aby odzyskać nadzieję, trzeba mieć odwagę mówienia prawdy: życie każdego człowieka jest święte”.

Z włoskiego przełożyli: *Krystyna Borowczyk*  
*Karol Klauza*